



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Stereotyp płciowy w nowym przebraniu czy prawdziwa rewolucja? :  
"Grzeczna" kontra "Billy jest zły"

**Author:** Beata Mytych-Forajter

**Citation style:** Mytych-Forajter Beata. (2013). Stereotyp płciowy w nowym przebraniu czy prawdziwa rewolucja? : "Grzeczna" kontra "Billy jest zły" W: B. Niesporek-Szamburska, M. Wójcik-Dudek (red.), "Nowe opisanie świata : literatura i sztuka dla dzieci i młodzieży w kręgach oddziaływań" (s. 243-251). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Beata Mytych-Forajter

## Stereotyp płciowy w nowym przebraniu czy prawdziwa rewolucja? *Grzeczna kontra Billy jest zły*

Może (mama — B.M.F.) *powtarzałyby* jak nasza *wychowawczyni*, do znudzenia, że dziewczynka musi być grzeczna, czysta i obowiązkowa<sup>1</sup>.

Wprawdzie znana niemiecka psycholog Ute Erhardt w niezwykle popularnym poradniku o znaczącym tytule *Grzeczne dziewczynki idą do nieba, niegrzeczne tam, gdzie chcą* mocno podkreśliła nieszczęście wpisanej w stereotyp kobiety kategorii nieasertywnej układności, jednak lektura obecnie wydawanych książek dla młodszych dzieci często prowadzi do postawienia pytania o to, jak i czy feministyczne tendencje, społecznie mocno już chyba ugruntowane, a w przestrzeni akademickiej — dawno oswojone, odciskają się na fabułach lub strukturze literackich bohaterów tych utworów. Interesować mnie będą książki adresowane do najmłodszych odbiorców, najczęściej z tego też powodu niezwykle dopracowane artystycznie pod względem szaty graficznej, która nie stanowi jedynie dodatku do tekstu, lecz integralną część przekazu. Zanim jednak kilka z nich poddam interpretacji, zajmie mnie przez chwilę często zniechęcająca przez dzieci, ale bardzo lubiana przez niektórych dorosłych — kategoria „grzeczności”. Samo słowo *grzeczny*, jeśli skonfrontować je ze *Słownikiem etymologicznym*, w gruncie rzeczy nie powinno budzić oporów czy niechęci. Oznacza bycie *k rzeczy* czyli, nieco modernizując

---

<sup>1</sup> A. ONICHIMOWSKA, G. KASDEPKE: *Gdybym była chłopcem, gdybym był dziewczynką*. Łódź 2011, s. 37. Podkr. — B.M.F.

przyimek *k*, *do rzeczy*<sup>2</sup>, co w niczym nie zapowiada *posłusznego, układowego* czy *spokojnego*. Jednak w połączeniu z dzieckiem epitet ten nabiera charakteru opresyjnego, szczególnie dziś, gdy na szczęście dokonało się przejście od restrykcyjnego modelu wychowawczego do relacji empatycznej, opartej na bliskości i rozumieniu młodszego partnera dialogu. Mówię oczywiście o upowszechnionych za sprawą popularnych kompendiów psychologiczno-pedagogicznych ideałach, a nie przedszkolno-szkolnej rzeczywistości, w której „grzeczne dziecko” pozostało wciąż „towarem” najwyżej cenionym. Psycholog Justyna Dąbrowska zapytana o „grzeczne” dzieci powie tak: „Kiedy wymagamy od dzieci grzeczności, to tak naprawdę chodzi o to, żeby były nam posłuszne i nie sprawiały kłopotu. Oczekiwanie grzeczności nie wspiera ich rozwoju; służy wyłącznie spokojowi dorosłego. [Grzeczny znaczy — B.M.F.] **smutny, zahukany, podporządkowany, hamujący ciekawość**”<sup>3</sup>.

Taka definicja grzeczności pozwala tym podejrzliwiej przyglądać się społecznie ugruntowanym stereotypom dotyczącym kobiet i mężczyzn, które w wersji szczególnie niebezpiecznej przenikają do fabuł adresowanych dla dzieci. Za użyciem stereotypu stoi przekonanie o substancjalnym kształcie tożsamości, która w sposób trwały i spójny naznacza osobę. W ogóle spójność wydaje się cechą niezwykle społecznie pożądaną — gwarantuje bowiem zrozumiałość, a wszelkie odstępstwa od spójności postrzegane są jako anomalie. Jak napisze Judith Butler: „O ile rękojmią »tożsamości« są stabilizujące pojęcia biologicznej płci, kulturowej płci i seksualności, o tyle pojęcie »osoby« zaczyna być podejrzane, gdy w kulturze pojawiają się »niespójne« czy »nieciągle« upłciowione istoty, które jawią się jako osoby, lecz odbiegają od definiujących osobę i zależnych od kulturowej płci norm społecznej przejrzystości”<sup>4</sup>.

Stereotypy zapewniają poczucie bezpieczeństwa, pozwalają w prosty sposób porządkować świat, który jednak, by one mogły go opisać, zawsze musi zostać jakoś przykrojony, aby swoją niejednorodność i wieloznaczność zmieścić w sztancy dwukolorowych foremek męskie/żeńskie. Warto postawić sobie pytanie o to, czy najmłodszy odbiorca, odbiorca dziecięcy potrzebuje takiego prostego czarno-białego lub może różowo-niebieskiego podziału? A może to dorośli autorzy adresowanych do dzieci książek w ten sposób postrzegają swoją misję „tłumaczy” nazbyt skomplikowanej rzeczywistości. Przywołana wcześniej Butler nie wierzy w dobre intencje rzeczników stereotypu, za każdym sztywnym podziałem stoi według niej

<sup>2</sup> A. BRÜCKNER: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa 1989, s. 162.

<sup>3</sup> *Radosne bimbanie*. Rozmowa Justyny DĄBROWSKIEJ, psychologa, z Katarzyną KUBISIOWSKĄ. „Tygodnik Powszechny” 2009, nr 22, s. 3. Podkr. — B.M.F.

<sup>4</sup> J. BUTLER: *Uwikłani w płęć. Feminizm i polityka tożsamości*. Przeł. K. KRASUSKA. Wstęp O. TOKARCZUK. Warszawa 2008, s. 69.

interes jakiejś władzy, która steruje dyskursem, a celem staje się niejako „rząd dusz”.

Na warsztat biorę książki, będące tłumaczeniami z języków obcych, wydane w niszowych, renomowanych oficynach: *Grzeczną* Gro Dahle (Gdańsk: Wydawnictwo EneDueRabe), książkę *Billy jest zły* Birgitty Stenberg (Gdańsk: Wydawnictwo EneDueRabe) oraz utwór *O Anielce, w którą wstąpił diabeł* Alony Frankel (Warszawa: Wydawnictwo Nisza). Ewidentnie wyczytać z nich można pewne tendencje obecne w popularyzowanej wersji psychologii rozwojowej, czyli zgodę na wyrażanie różnorodnych, także „negatywnych”, a nawet tabuizowanych emocji, dowartościowywanie dziecięcej asertywności oraz wpływy społecznej wersji feminizmu, związanej z braniem w nawias popularnych stereotypów płciowych, takich jak zawsze grzeczna dziewczynka i niegrzeczny chłopiec. Analizowane książki, których celem wydaje się przewartościowanie i odwrócenie lub rozchwianie opartego najczęściej na binarnych opozycjach stereotypu, nie do końca mnie jednak przekonują. Co więcej, im dłużej zastanawiam się nad nimi, tym mniej wierzę w to, że pozwalają one uciec od powtórzenia szablonu. Dlaczego? Już odpowiadam. Zacznę może od ponownego przywołania Judith Butler, autorki tekstu *Imitacja i nieposłuszeństwo płciowe*, która sięgając po ponowoczesną koncepcję podmiotu (prace Foucaulta), szczególnie mocno podkreśli rolę powtórzenia w procesie wytwarzania wrażenia ciągłości „ja”<sup>5</sup>. Repetycja jako najelementarniejszy zabieg poezjotwórczy wyraźnie pełni funkcję mnemotechniczną, natomiast w odniesieniu do sfery płciowego stereotypu będzie, niestety, narzędziem służącym niepostrzeżonemu utrwaleniu rzekomej prawdy o rzeczywistości. A mówiąc całkiem prosto, to, co powtarzane wielokrotnie, w pewnym momencie staje się oczywistością tak pewną, że nieomal rzeczywistą.

Go w takim razie powtarza dzieciom książka pod tytułem *Grzeczna*? Świetnie wydana, autorstwa norweskiego małżeństwa stanowiącego tandem, twórczynią tekstu jest bowiem Gro Dahle, a ilustratorem jej mąż — Svein Nyhus<sup>6</sup>, przyjęta została w Polsce bardzo ciepło. Wszyscy zachwycali się jej kształtem oraz wywrotowością. Sama przez chwilę tak o niej pomyślałam. Jako reprezentatywny głos odbiorcy niech posłuchaj wypowiedź

<sup>5</sup> „Zarazem jeżeli to »Ja« jest efektem jakiegoś powtórzenia, wytwarzającego wrażenie ciągłości lub spójności, to nie ma żadnego »Ja«, które wyprzedzałoby jakąś rzekomo przez siebie powielaną płec kulturową; powtórzenie i niemożność powtórzenia tworzą szereg przedstawień, które konstytuują i kontestują zarazem spójność owego »Ja«”. J. BUTLER: *Imitacja i nieposłuszeństwo płciowe*. „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2003, nr 1, s. 96.

<sup>6</sup> W Polsce znane są jeszcze dwie książki tych samych autorów: *Tato!* S. NYHUSA (Gdańsk: Wydawnictwo EneDueRabe, 2008) i *Włosy Mamy* obojga autorów (Gdańsk: Wydawnictwo EneDueRabe, 2010). Analizowana *Grzeczna* (oryg. *Snill*) otrzymała w 2002 roku Nagrodę Brage’a za najlepszą książkę.

ojca trójki dzieci, który na swoim blogu pisał tak: „Grzeczna to książka antidotum na pojawiające się czasem w głowach dzieci, bo przecież nie tylko dziewczynek, myśli, że może wszyscy chcą, bym był, nawet wbrew sobie, zawsze uśmiechnięty, poprawny, na miarę oczekiwań dorosłych, po prostu GRZECZNY. To książka pod poduchę dla wszystkich dorosłych, którzy czasem wpychają dzieci w pułapkę uśmiechu, czystych paznokci, schludnych zeszytów, posłuszeństwa, co tam, że wbrew dzieciom, wbrew ich naturze, potrzebom, emocjom”<sup>7</sup>.

Jest to lektura możliwa, a książka potrzebna, ale czytając ją któryś raz z kolei, można postawić pewne pytania zupełnie inaczej. Czy *Grzeczna* przypadkiem nie jest prostą egzemplifikacją niektórych feministycznych haseł, jak choćby najbardziej znanego, wpisanego w tytuł jednego z czasopism wydawanych w Polsce w latach dziewięćdziesiątych? Myślę tu o „Pełnym Głosie”, pierwszym po roku 1989 feministycznym periodyku (w latach 1993–1997 ukazało się pięć jego numerów), który wiąże się silnie z wielką tradycją walki: najpierw o prawo do głosu wyborczego albo, myśląc szerzej, o prawo do wyrażenia swojego stanowiska, do bycia widzialną nie tylko w sferze publicznej, lecz także, a może przede wszystkim domowej. Perfekcyjna Lusia, bohaterka *Grzecznej*, wydaje się wcieleniem marzeń wielu dorosłych: jest tak grzeczna, że jej nie ma, cichutka, zakneblowana uśmiechem, czyściutka (celowo używam mocno nacechowanych spieszczeń), ładniutka i oczywiście różowa, bo terror różowego, na który wystawione są małoletnie przedstawicielki płci żeńskiej, wydaje się bardziej opresyjny niż obowiązek noszenia się na niebiesko w przypadku chłopców. Całą fabułę utworu można by uznać za opowieść o odzyskiwaniu własnego głosu, o wyjściu z niemoty. Grzeczna Lusia będąca w zaniku, krzycząc *Dość tego!*, odzyskuje niejako siebie. Co więcej, w ścianie, która ją uwięziła, odkrywa całe pokolenia dziewczęcych ofiar grzeczności, wśród których znajdzie się nawet prababcia głównej bohaterki. I tu pojawia się moja pierwsza wątpliwość: czemu służy powtórzenie i tak dobrze mającego się stereotypu o przyrodzonej dziewczętom grzeczności? Przecież chłopcy tak samo są nią torturowani? Wychodząca ze ściany prababcia to także feministyczny slogan — związany z próbami stworzenia kobiecej genealogii, z ucieczką przed systemowo maskulinizowanym prawem własności (ojca, a potem męża)<sup>8</sup>. A może byłoby jeszcze ciekawiej, gdyby ze

<sup>7</sup> <http://zelkozercy.blox.pl/2011/11/CZYTAMY-GRZECZNA-Gro-Dahle-Svein-Nyhus.html> (Data dostępu: 16 listopada 2011).

<sup>8</sup> Problem braku kobiecej linii podejmuje w *Błonach umyśłu* Jolanta Brach-Czaina: „Zacznijmy od sprawy prezentacji. Jak przedstawiać się mają kobiety, skoro pozbawione są własnych nazwisk. Te należą do mężczyzn. Kobiety mają tylko imiona. Używając męskich nazwisk, wskazują cudze rodowody, a nie własne”. JOLANTA, GÓRKA IRENY, WNUGZKA BRONISŁAWY, PRAWNUCZKA LUDWIKI: *Błony umyśłu*. Warszawa 2003, s. 6.

ściany wyszedł dziadek Lusi? Chyba najbardziej przeszkadza mi w tym przekazie jego nachalna ilustracyjność i mimo pozorów wywrotowości — niesłychane skostnienie. Na czym bowiem polega ewolucja głównej bohaterki? Z dziewczęcia cichego i znikliwego przeobraża się w Lusię,

*która ziewa tak głośno i szeroko, aż chrupie w szczęce i widać wszystkie zęby. I tak głęboko, że ci, którzy zajrzą, zobaczą całe Chiny*<sup>9</sup>.

Pedantyczna czystość zastąpiona zostaje przez brud, bo Lusia po wyjściu ze ściany to

*brudna dziewczynka! Dziewczynka z włórami we włosach. Dziewczynka, która umie przewracać krzesła! Dziewczynka, która umie wrzeszczeć i krzyczeć! Która budzi niedźwiedzie ze snu. Tata się chowa do szafy*<sup>10</sup>.

Przy całym zrozumieniu dla groteskowego przerysowania obu portretów Lusi — i tej lukrowanej, i tej krzyczącej — w gruncie rzeczy dokonuje się tu niesłychanie proste odwrócenie, które tak naprawdę niczego nie zmienia. Zamieniamy jeden stereotyp na inny, pozostając dalej w klatce. Można przecież być także więźniem powtarzanej często ludowej mądrości o przyrodzonej chłopcom niegrzeczności, i tak samo pozostać niemy, głośno krzycząc. Bo czy tak naprawdę Lusia się odnalazła? Moim zdaniem, nie, i chyba na tym polega główny problem związany z lekturą książki *Grzeczna*. Podobną historię opowiedziała przecież Tove Jansson (*Opowiadanie o niewidzialnym dziecku*), ale jakże inaczej rozłożone zostały w niej akcenty. Tytułowa bohaterka o imieniu Nini<sup>11</sup> stała się niewidzialna za sprawą ironicznej ciotki, natomiast odzyskała siebie ostatecznie, gdy wreszcie udało jej się rozzłościć, ale nie była to złość bezprzedmiotowa. Nini „uratowała” Mamusię Muminka przed Tatusiem udającym, że za chwilę wrzuci ją do morza:

*Na pomoście stała Nini. Pod rudą grzywką miała drobną, zagniewaną twarz z zadartym nosem. Fuknęła na Tatusia jak kot*<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> G. DAHLE, S. NYHUS: *Grzeczna*. Przeł. H. GARCZYŃSKA. Gdańsk 2009, s. 30.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 22.

<sup>11</sup> Zob. T. JANSSON: *Opowiadanie o niewidzialnym dziecku*. W: EADEM: *Opowiadanie z Doliny Muminków*. Przeł. I. SZUGH-WYSZOMIRSKA. Warszawa 1968, s. 149–175.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 173.

Bohaterka opowiadania nie została skażona misją egzemplikowania założonych wcześniej tez o dziewczęcej grzeczności. Ponadto jak cień towarzyszy jej Mała Mi, o której jedno wiadomo na pewno — nie ma nic wspólnego ze stereotypowo pojmowaną żeńskością.

To samo gdańskie wydawnictwo, które w 2009 roku wypuściło na rynek *Grzeczną* — w tym samym czasie wydało inną pozycję, książkę *Billy jest zły* autorstwa szwedzkiej pisarki Birgitty Stenberg z ilustracjami Mati Leppa. Billy to bohater całej serii książek, w Polsce znany jeszcze za sprawą pozycji *Billy i tajemniczy kot* (Gdańsk: Wydawnictwo EneDue-Rabe, 2010). Jest chłopcem, który przeżywa spotkanie z własną złością, wściekając się na cały świat po pierwsze dlatego, że zaczyna być chory, a po drugie, i tej nauki udzieli mu sąsiadka Lotta, ponieważ

*czasami jest strasznie fajnie tak naprawdę się zezłościć. Tak, że się prawie zięje ogniem, jak smok!*<sup>13</sup>.

Może to zupełny przypadek, ale inna Lotta, bohaterka historii autorstwa Astrid Lindgren, mogłaby stanowić bliźniaczą siostrę Billy'ego. Ona także

*pewnego dnia, akurat wtedy gdy kończyła pięć lat, (...) zbudziła się rano okropnie zła!*<sup>14</sup>.

Billy, pomimo że wyraźnie służy egzemplikacji psychologicznej tezy o konieczności wyrażania różnych, także negatywnych, emocji, ponieważ to, co niewyrażone, „zjada” nas od środka, budzi sympatię, bo jest niejednoznaczny. Autorka nie starała się zrobić z niego stereotypowego „niegrzecznego chłopca”. Billy bywa przecież na ogół zadowolony, empatyczny, a nawet poukładany. Ponadto jego wybuch złości otoczenie przyjmuje z dużą dozą zrozumienia i zdrowego dystansu. Nikt nie jest w tej książce zbyt miły ani zbyt niegrzeczny, każdy ma prawo czasem wpaść w złość. A sposób, w jaki ta prawda zostaje przekazana, wydaje mi się dużo lepszy i bardziej apelujący do małego odbiorcy niż droga wybrana na przykład przez Wojciecha Kołyszkę w książce *Smok Lubomił i tajemnice złości* (Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2005).

Przywołana pozycja po raz kolejny każe mi zmierzyć się z siłą powtarzanego stereotypu: dziewczynki tłumią złość, chłopcy ją wyrażają. Dziecięcy bohaterowie tej opowiastki z tezą: Gryzielda i Pocoryk, zwany także Pocosiem, przemierzają Krainę Straszliwej Grzeczności oraz Krainę Wście-

<sup>13</sup> B. STEINBERG, M. LEPP: *Billy jest zły*. Przeł. H. DYMEL-TRZEBIATOWSKA. Gdańsk 2009, s. 25.

<sup>14</sup> A. LINDGREN: *Lotta z ulicy Awanturników*. Przeł. M. OLSZAŃSKA. Warszawa 1998, s. 7.

klików po to, by dziewczynka mogła pokonać tendencję do tłumienia złości (*Przecież ja nigdy się nie złościę, jestem zawsze spokojna...*<sup>15</sup>), a chłopiec — złość kontrolować. Pozostaje otwarte pytanie: po co tak stereotypowo rozdawać dzieciom role?

Podobne pytania budzi inna książka Gdańskiego Wydawnictwa Psychologicznego o wiele mówiącym tytule *Zbyt miła* autorstwa Marjorie White Pellegrini (Gdańsk 2005), której główna bohaterka Ania ma problem z asertywnością. Nauka mówienia „nie”, której udzielił jej patriarcha rodu, dziadek, pozwoli Ani odtąd nie być Zbyt Miłą Dziewczynką. Książka jest ważna i dobrze napisana, a moje wątpliwości budzi po raz kolejny powtórzona prawda o „wrodzonej” grzeczności kobiet.

Na koniec rzut oka na niewielką książeczkę izraelskiej pisarki i ilustratorki Alony Frankel *O Anielce, w którą wstąpił diabeł* (Warszawa: Wydawnictwo Nisza, 2010), która wydaje się niejako odwrotnością książki *Grzeczna*. Tytułowa bohaterka o znaczącym imieniu Anielka od samego rana *jest baaardzo zła*<sup>16</sup>, czemu daje wyraz zachowaniami wysoce naganymi i społecznie niepożądanymi. W końcu spotyka swoje „niegrzeczne ja” w lustrze na wystawie sklepu meblowego i ponieważ uznaje, że nie chce mieć z nim więcej nic wspólnego, porzuca je tam i odchodzi. Wiele mówią o książce ascetyczne czarno-białe ilustracje oraz niejako dwubieguna okładka, na której zawadiacko rozczochrana bohaterka na rewersie zamienia się w panienkę z ulizaną grzywką, wielką kokardą i ze słodkim uśmiechem. Dwa różne odbicia twarzy Anielki pokazują dwie skrajności, które nikogo nie uwalniają, lecz raczej wplątują w zawsze beznadziejnie podszyty wartościowaniem balans opozycji. Bo przecież wcale nie chodzi o to, by anioł stał się diabłem lub odwrotnie, lecz o ucieczkę od tak grubą kreską rysowanej osobowości, a nade wszystko — od stereotypu, który rośnie w siłę za sprawą powtórzenia. Jakże inna jest Pippi Langstrumpf, o której Jacek Podsiadło napisał: „[...] pod każdym względem jest jak jej pończoszki: trochę taka, a trochę zupełnie inna. Nie można powiedzieć, że jest dobra, bo bywa znęcającym się nad innymi potworem. Nie można powiedzieć, że jest mądra, bo popełnia ogromną ilość głupstw. Szczera do bólu, co parę stron musi strasznie nakłamać. Dzięki temu jest osobowością pełną i prawdziwą, a nie papierową. I dlatego powitano ją początkowo dość ozięble: jak to, bohaterka książki dla dzieci ma być krnąbrna i nie chodzić do szkoły?! A tymczasem być może wyrządzamy dzieciom krzywdę, podając im reguły, a zapominając o wyjątkach. Musisz być grzeczny. Masz wrócić o dziesiątej. Ale czasem powinienes być niegrzeczny. A jak wrócisz o drugiej, to też lepiej niż gdyby o piątej”<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> W. KOŁYSZKO: *Smok Lubomł i tajemnice złości*. Gdańsk 2005, s. 16.

<sup>16</sup> A. FRANKEL: *O Anielce, w którą wstąpił diabeł*. Warszawa 2010, s. 3.

<sup>17</sup> J. PODSIADŁO: *Pippi, dziwne dziecko*. Warszawa 2006, s. 58–59.



Głos Podsiadły, ściśle związany z mocno problematyczną postacią Pippi, przypomina o mocy dobrej literatury dla dzieci. Nie wystarczy bowiem do prostej tezy dodać krótką historyjkę, nawet pozornie bardzo nowoczesną, oddającą ducha naszych czasów. Bohater z charakterem sam się obroni, nie musi być przy tym ani bardzo grzeczny, ani nie do zniesienia. Natomiast stereotyp wydaje się ciążyć wyłącznie w stronę stereotypu. Jego reduplikacja zaś w gruncie rzeczy utrwała jedynie wyjściowy, schematyczny wzorzec. Ramiona huśtawki zwanej opozycją niezwykle łatwo zamieniają się miejscami. A w wojnie o kobiecy głos chodzi chyba o zupełnie coś innego niż krzyk zamiast milczenia. Francuska feministka Luce Irigaray w wywiadzie poświęconym władzy dyskursu i podporządkowaniu kobiet podkreśli: „Najważniejszym bowiem zadaniem jest zburzenie układu reprezentacji montowanego dotąd wedle czysto »męskich« parametrów, innymi słowy, w porządku fallokratycznym, który nie tyle należy wywrócić i obalić — co sprowadzałoby się ostatecznie do tego samego, ile go zaburzyć i zmienić, wychodząc od »zewnątrz« wyjątego po części spod jego władzy i praw”<sup>18</sup>.

<sup>18</sup> L. IRIGARAY: *Ta płec (jedną) płcią niebędąca*. Przeł. S. KRÓLAK. Kraków 2010, s. 57.

Beata Mytych-Forajter

Gender stereotype in a new disguise or a real revolution?  
*Good girl versus Billy is angry*

Summary

The article deals with apparent progressiveness of undermining gender stereotypes in books addressed to younger children. The text refers to a few titles (*Good girl; Billy is angry; O Anielce, w którą wstąpił diabeł*) which thematize gender stereotype which, in the case of children, equals the opposition: always good girl versus always naughty boy. By using Judith Butler's performative idea of gender and related concept of coherent identity based on repetition, the author shows that simple exchanging of one stereotype for another (when a good girl becomes naughty) do not lead to any changes, as gender still remains in the „cage” of binary oppositions. Additionally, the repetition consolidates the stereotype it was supposed to fight. The only solution would be to undermine the present representative system, and go beyond the frames of phallocracy.

Беата Мытых-Форайтер

Гендерный стереотип в новом наряде или настоящая революция?

*Благовоспитанная против Злого Билли*

Резюме

В статье говорится о видимой прогрессии, связанной с расшатыванием гендерных стереотипов в книгах, адресованных детям младшего возраста. Автор останавливается на нескольких произведениях (*Благовоспитанная*; *Злой Билли*; *Об Анельке, в которую вселился бес*), темой которых является гендерная матрица, на уровне детского восприятия сводимая к оппозиции: девочка, которая всегда хорошо себя ведет, и мальчик, который всегда ведет себя плохо. Пользуясь перформативной концепцией пола, а также связанной с ней концепцией когерентной идентичности, основывающейся на повторении, автор доказывает, что простой переворот стереотипа (когда воспитанная становится невоспитанной) не приводит ни к каким изменениям, поскольку пол остается все еще в клетке бинарных оппозиций. Кроме того, повторение укрепляет стереотип, с которым вроде борется. Единственным выходом было бы расшатывание функционирующей системы репрезентации, выход за рамки фаллоκραтического порядка.